

bardzo powozna  
chociaz postugie  
krotkich trocha  
zinnung. - Mich  
len co S. Montalant  
Almanach, koning.  
nie wstatti porobi  
Jenny niemyja  
ciestozacisty niemy  
by gorzy. oddac  
przytuligi. len co  
wiesznie. si wyzila  
"ew wain" jst ma-  
nyjidem albo nie-  
Jofygr. len co wie-  
26/11/68  
znie oszukany  
"Vrompe" musi  
byz glupini. 68.  
ten ktory ma zawone sawijone

Pisanie mnie <sup>to</sup> nie musy weale  
Ale czy namna uwierzy do od dwóch  
tygodni odebralam <sup>przeło</sup> ~~chole~~ 60 listow  
nie liczac wzdjimmych. Storum sisco  
Dnia na jidew lub dwa odpowiedzi. Nie  
umie odpisai byz zbyj. Nichtow te  
listy seregolnij jakimis slowem,  
jakimis wspomnieniem do gtebi  
serca mego trafiaje, i eby na nie  
odpisai musz z gtebi serca  
odpowiedz moze crespai. Czasem przy  
dwie godziny jakis list czytaw i odsy-  
tujz ia przy drugie dwie o nim  
myla nim odpisz. A czego nie  
rozumie to in te csteuy godziny  
przyjemnie schodze. - I Pac



Montalembert mi dosię duso dat  
do czytania przez jeden tydzień.  
Musiała Mama usmieć jak i ja  
i artykuł sam przez się boso  
piękny, ale i dla nas ciężki, a  
raczej niezrozumiały widzieć, iż ci nawet  
to go niby to dobru znać mówię  
i całe to życie poświęcenia nie  
przyniesło żadnego owoce. Albo też  
pomyśleć, że z Belgii do Włoch,  
i z Węgier do Turcji, z wojny w  
wojny się rucali, zawsze w nadziei  
zwalczania Polski, i że zawsze  
był świadomy. Niemniej kto mógł  
myśleć że pod Antwerpią, w Pi-  
monie, lub nawet w Węgrzech  
i w Turcji spodziewał się spotkać  
z zmatwykostatąją Polską. A czy-  
wiście ci to to pisać nie nie roz-  
miej. Do tej jak ksiądz Perrenud chciał  
mieć swoje słowa, pod wrażeniem

artykułu P. Montalembert. <sup>685</sup>  
kiego starania wysłał, żeby muebrai  
materiały, i wskazał czego dla Polski  
szukał na tych różnych polach  
bitwy, i czego przy wyspłtich za-  
dach Europy, i że to, o co się  
starał, to otrzymał w tej mi-  
nie w jakiej dawne jest cztowitost  
otrzymał. Wie Mamunia, że ten  
artykuł P. M. jest i wielu miał  
wsporniały, ale tak mnie ubodł,  
że przez dwa dni po temu mrosył  
mnie ~~o takim~~ <sup>jak</sup> zamysł do mojej  
duszy wprowadził, nie mogłam  
sobie sama zdać sprawy z ~~tego~~  
~~szczęścia~~ tego co było do odpowie-  
dzenia. Narazie wzięłam się  
do roboty i napisałam. Ale wie  
Mamunia że tak mi się udało,  
i miałam usmieć że nigdy <sup>za życia</sup> ~~nie~~  
tak przytęźnie nie ustąpiłam jak  
teraz jego pamięci stur - Jasiowi mu-



crystalau i bardzo był zadowolony.  
Mówiłam mu: "nikt go w Polsce nie roz-  
umie." Odpowiedział: "bo u nich nie ma  
żeby go umieć." - Mówięmu poco to wsty-  
śko pisać chyba na to żeby mamie po-  
wiedzieć że jestem bardzo zajęty; Min,  
da mi go i z nim to mi dodaje  
sił. - Dziś sam poszedłem do Ora-  
torium na nabożeństwo, długo przed  
wystąpieniem do trybuny, z której dosko-  
nale słyszałem. Moja Mamusia  
 ~~kiedy wstąpił X. Perraud na arcybiskupiej~~  
kościół był przepiękny i  
długo polaków i bogatych fran-  
cuzów. Wszyscy jego znajomych, przy-  
jaciół i nieprzyjaciół. Wszyscy  
którzy go najserdeczniej kochali  
i najbardziej uienawidzili i obgadywali.  
X. Perraud był podobno bardzo wzruszony.  
Ale ja moja Mama, myślała  
o kim ma mówić i o czym, już ani  
widzieć ani słyszeć nie nie mogłam.  
Pan Bóg mi te rzeczy robi i nie  
nie płać, ani bym mogła. W kół  
mnie miśtwo o sobie podczas tej mowy  
płakało. Jamisnąć ~~tego~~ ~~nie~~ ~~można~~ ~~być~~